



Ul Świątego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

25 lipca 2021 * nr 7/178 rok XVI



XI Parafialna Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd

Od 27 czerwca do 1 lipca br. odbyła się XI Parafialna Pielgrzymka Szlakiem Orlich Gniazd na Jasną Górę, w której brało udział około 50 osób z wielu parafii. Oczywiście najliczniejszą grupą byli parafianie ze Skrzyszowa – około 20 osób. Choć przedział wiekowy był bardzo duży – począwszy od dzieci, poprzez młodzież, po osoby bardzo dojrzałe – to wszyscy doskonale się ze sobą dogadywali i przez pięć dni tworzyli jedną, wielką, zgraną grupę, pełną ciepła, serdeczności i wzajemnej życzliwości.

Niezależnie od pogody – choć ta w przeważającej mierze dopisywała – z uśmiechem na twarzy, czasem ze śpiewem, czasem z modlitwą na ustach, czasem w milczeniu, a czasem rozmawiając, każdy podążał w tym samym celu – by zanieść i przedstawić przed obliczem naszego ukochanego Matki Bożej intencje ukryte w sercu i ofiarować Jej cały ten trud pielgrzymowania. A intencje były przeróżne – wśród nich i prośby, i dziękczynienia.

Od dłuższego czasu myślałam o udziale w tej pielgrzymce, ale byłam pewna, że w tym roku to się nie uda. Jednak Pan Bóg miał inne plany i dzień przed rozpoczęciem pielgrzymki, w sobotnie popołudnie, wracając z Częstochowy dowiedziałam się o możliwości dołączenia do pielgrzymki. Decyzja zapadła w ciągu niespełna godziny. Byłam bardzo pozytywnie zaskoczona, kiedy usłyszałam od moich starszych dzieci (Weroniki i Mateusza), że one również bardzo by chciały wziąć udział w tej pielgrzymce. Oczywiście były obawy, czy sobie damy radę, bo jednak to są kilometry do pokonania na nogach. Ale świadomość tego, że w razie jakichś trudności konkretny odcinek można przejechać samochodem, rozwiała wiele wątpliwości.

W niedzielny poranek, po Mszy Świętej o godzinie 6.30, pielgrzymi razem z księdzem Mateuszem wyruszyli autokarem do punktu, z którego rozpoczęli piesze pielgrzymowanie.

My dołączyliśmy do nich we wtorek, dzięki życzliwości księdza Proboszcza, który w ten dzień pielgrzymował razem ze wszystkimi. Część zaplanowana na wtorek to odcinek ze Złotego Potoku do Olsztyna. Trasa ta była podzielona na kilka mniejszych odcinków. Po dojściu do Zrębic, w małym, drewnianym, zabytkowym kościele pw. św. Idziego, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej odprawianej przez naszych księży. Po mszy i chwili dłuższego odpoczynku, połączonego ze słodkim co nieco, ruszyliśmy w dalszą drogę do Olsztyna, gdzie dotarliśmy wczesnym popołudniem. Po bardzo szybkim i sprawnym rozlokowaniu miejsc noclegowych, mogliśmy spokojnie odpocząć w zaciszu ogrodu, wokół którego znajdowały się budynki z miejscami naszego noclegu. Chętni mogli zwiedzić nieco Olsztyn, albo powspinać się troszeczkę, by z bliska zobaczyć ruiny olsztyńskiego zamku i piękną panoramę rozciągającą się na Jurę krakowsko-częstochowską. Wieczorem – wpisane w rytm każdej pielgrzymki – wspólne spotkanie wszystkich uczestników, ubogacone konferencją księdza Mateusza i wspólną zabawą angażującą wszystkich pielgrzymów. Na zakończenie wspólna modlitwa.

A rano... ostatni odcinek drogi do spotkania z Maryją w Częstochowie. Mniej więcej w połowie drogi, w leśnym zaciszu, na małej polance przeżywalismy Mszę Świętą sprawowaną przez ks. Mateusza, który w kazaniu rozwijał dalsze rozważania tematu, który był myślą przewodnią pielgrzymki. Po uczcie duchowej i posiłku dla

ciała, ciąg dalszy wędrówki. Część leśnymi ścieżkami, czasem pod górkę, czasem w dół, część drogą polną, a część asfaltową – i nieważne czy bolały nogi, czy pojawiły się odciski, zmęczenie – ważne, że chwile dzielące nas od spotkania z Maryją były coraz krótsze. Widok wieży Jasnogórskiego Klasztoru na horyzoncie, sprawiał radość w sercu, a później już z każdym krokiem odległość dzieląca nas od Czarnej Madonny była coraz bliższa. Wchodząc na Aleje ze śpiewem na ustach, nikt już nie myślał o tym, co było trudne, tylko o tym, by za kilka chwil spotkać się z naszą Matką, uklęknąć u Jej stóp i powiedzieć Jej to, co niesiśmy w sercach. I udało się! Doszliśmy, uklękaliśmy i dziękowaliśmy za to, że jesteśmy przy Niej. Jakże było nam miło, gdy na samym końcu czekali na niektórych z nas bliscy, którzy nie mogli z nami iść, ale przyjechali, by razem z nami przywitać się z Matką Bożą.

A później już każdy z nas podążał do kaplicy Cudownego Obrazu, by tam, przed obliczem Matki Bożej, w ciszy pobyć z Nią, powiedzieć Jej wszystko, co chcemy i powiedzieć Jej wszystko. Nasze troski, radości oraz prośby i podziękować Jej za to wszystko, co dzięki Jej wstawiennictwu udało się w naszym życiu.

Przez całe popołudnie był czas na to, by każdy spokojnie i owocnie mógł spędzić swój czas na Jasnej Górze i nie tylko. Część z pielgrzymów odwiedziła jeszcze pobliski kościół i źródło św. Barbary. Jest to miejsce, gdzie jak mówią przekazy, po napaści na Jasną Górę, w Wielkanoc w roku 1430, rabusie porwawszy obraz Czarnej Madonny i ograbiając go z wotów, łamiąc ramy i niszcząc mieczem wizerunek Maryi, porzucili go. Według podań stało się tak, ponieważ konie nie chciały ruszyć dalej, a w miejscu porzuconego, zdewastowanego obrazu wytrysnęło źródło, w którym obmyto Cudowny Obraz. W tych okolicznościach, w połowie XVII wieku, przy źródleku wybudowano też kościół św. Barbary i św. Andrzeja Apostoła. Źródło do dziś jest uznawane za cudowne.

Wieczorem, wszyscy spotkaliśmy się z Matką Bożą na Apelu Jasnogórskim, a w czwartkowy poranek, już tradycyjnie, po spakowaniu bagaży i opuszczeniu pokoi, odbyło się spotkanie podsumowujące, połączone z podziękowaniami w kaplicy św. Józefa. O godzinie 11.00 uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, na którą również specjalnie z tej okazji przybyło wielu naszych parafian. W intencjach wszystkich pielgrzymów Mszę Świętą sprawował zarówno ks. Mateusz, jak i ks. Proboszcz, który również przybył na Jasną Górę. Po Eucharystii wszyscy razem wzięliśmy udział w Drodze Krzyżowej, rozważając kolejne jej stacje, umieszczone wzdłuż jasnogórskich wałów. Na koniec oczywiście miały miejsce podziękowania i wspólne zdjęcie.

Wszystko, co dobre, szybko się kończy. Tak i ta pielgrzymka dobiegła końca. Około godziny 17.00 już wszyscy pielgrzymi autokarem, szczęśliwie wrócili do skrzyszowskiego kościoła, skąd zaczynali tę pielgrzymkę. Tu też ksiądz Proboszcz pobłogosławił wszystkich na koniec i każdy wrócił do swoich rodzin, domów i obowiązków. Niby wszystko znów wróciło w ten sam rytm i być może na pozór nic się nie zmieniło. A jednak...

Codzienna Msza Święta, z głęboko przenikającym i dającym do myślenia kazaniem, uzupełnione wieczornymi konferencjami księdza Mateusza, a do tego wspólne modlitwy i rozmowy na szlaku, pozwoliły spojrzeć na pewne

sprawy z zupełnie z innej perspektywy. Łaski i owoce tej pielgrzymki zapewne poznamy, może nie od razu i może nie tam, gdzie byśmy się tego spodziewali, ale myślę, że z czasem, na pewno je poznamy, bo przecież Maryja, nasza Matka wie, czego naprawdę potrzeba Jej dzieciom.

Z tego miejsca słowa uznania i wdzięczności dla organizatorów tej pielgrzymki. Przede wszystkim podziękowanie dla księdza Proboszcza – któremu tak bardzo zależało, aby w tym roku ta pielgrzymka się odbyła, za zorganizowanie jej, całe zaangażowanie i uczestnictwo w niej, a także za odprawiane Msze Święte i wsparcie modlitewne. Podziękowania również dla księdza Mateusza – za całość pielgrzymki, za wspólne pielgrzymowanie, głoszone Słowo Boże, konferencje, rozmowy, wspólnie spędzony czas, modlitwy i „spalanie się” dla innych. Wyrazy wdzięczności dla pani Ewy Nolewajki – która czuwała nad wszystkim. Bez jej ogromnego zaangażowania przez wiele dni wcześniej i podczas całej pielgrzymki, nie przeżylibyśmy wszystkiego tak dobrze. Zadbala o każdego z nas i o każdy szczegół. O każdej porze, od świtu do późnych godzin wieczorem, mimo własnego zmęczenia, zawsze i do każdego potrafiła podejść z otwartym sercem, ciepłym uśmiechem, dobrocią, życzliwością, serdecznością i służyć swoją pomocą. Podziękowania również panu Wieśkowi Smolorzowi i wszystkim panom kierującym ruchem – za doprowadzenie nas szczęśliwie do celu i za to nieustanne dbanie o to, by nikt się nie zgubił. Dziękujemy także pani Ricie, pani Ali i pani Jance – które zawsze podczas postojów dbały o to, by słodkie co nieco i pyszna kawa trafiły do każdego i zawsze, bez względu na porę dnia, służyły pomocą i dobrym słowem. Podziękowania panu Andrzejowi Pałce – „płucem całej pielgrzymki” i jego córce Marcie – którzy niestrudzenie, swoim śpiewem i entuzjazmem, dodawali sił i chęci do wielbienia Pana Boga w pieśniach i wspólnych modlitwach, a także za całe zaangażowanie podczas prowadzenia wspólnych wieczorów. Wyrazy wdzięczności również panu Mirkowi – który woził wszystkie nasze bagaże i nie musieliśmy ich dźwigać.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, by ta XI Pieszka Pielgrzymka mogła się odbyć, a także wszystkim uczestnikom tej pielgrzymki – za tą wyjątkową atmosferę, wspólnie spędzony czas i modlitwy – nie pomijając nikogo – Serdeczne Bóg zapłać!

A. R.

Moją tegoroczną pielgrzymkę zaczęłam razem z moim tatą od miejsca, w którym był pierwszy nocleg – czyli od Niegowej – gdyż w ten sam dzień wróciliśmy z także bardzo ubogacającej wędrowki *„Tatry Po Męsku Ojciec Z Córka”*. Po przespanej nocy w szkole, jak codziennie rano, została odprawiona Msza Święta prowadzona przez ks. Mateusza, a później ruszyliśmy w drogę do Złotego Potoku. Późniejszymi punktami był Olsztyn i Częstochowa.

W trakcie naszej całej wędrowki towarzyszył nam śpiew i modlitwa z gitarą, na której grał pan Andrzej – to tak naprawdę dzięki temu czuło się pielgrzymkowy klimat. Nie zabrakło także wielu budujących rozmów, miłych gestów i pięknych uśmiechów, które były w 100% szczere. Grupa – choć nie była tak liczna, jak zawsze – była za to bardzo zgrana i silna dzięki wzajemnemu wsparciu. Cieszę się, że mogłam pielgrzymować z tak otwartymi i niezwykle miłymi osobami.

Według mnie najpiękniejszym momentem z całej pielgrzymki za każdym razem jest dotarcie pod figurę Matki Bożej Niepokalanej – wtedy, kiedy klęczymy na ziemi, po całym wysiłku, nagle cały ból i zmęczenie odchodzi na bok, do oczu napływają łzy wzruszenia, że dało się radę – to naprawdę wielkie przeżycie dla każdego pielgrzyma.

Myślę, że duże wyrazy uznania należą się organizatorom całej naszej pielgrzymki, którzy dbali o to, by niczego nam nie zabrakło i żeby wszyscy bezpiecznie dotarli do naszej Matki w Częstochowie. Bóg zapłać za wszystko!

Vanessa L.











Zakończenie roku szkolnego i katechetycznego

Najcenniejszy na świecie jest czas... Jest czas przemijania, czas nauki i czas wakacji. I ten właśnie – 25 czerwca br. – nadszedł dla wszystkich uczniów szkoły podstawowej i przedszkola.

Mszą Świętą podziękowaliśmy Bogu za cały, niełatwy rok szkolny i katechetyczny 2020/2021. Liturgia Słowa tego dnia doskonale pokazała nam, jaki on był... Kiedy zamknięci w domach przez pandemię uczniowie bardzo chcieli wrócić do szkoły – w końcu się udało – dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. Przekonał się

o tym na przykładzie rodzicielstwa bardzo podeszłych wiekiem małżonków – Abrahama i Sary (*por. Rdz 17, 1-22*).

Nabierzmy sił w czasie tych wakacji. Nie zapomnijmy jednak o Bogu. Czasem wystarczy tylko jedno zdanie – wzorem ewangelicznego setnika postawionego nam za przykład – *"Panie, nie jestem godzien (...), ale powiedz tylko słowo..."* (Mt 8,8) – a Bóg ciągle będzie nas prowadził przez następne lata nauki i całe dorosłe życie.

C. B.



Bierzmowanie

24 czerwca 2021 r. w naszej parafii ks. bp Marek Szkudło udzielił Sakramentu Bierzmowania młodzieży klas ósmych.

Był to dla mnie szczególnie ważny dzień, przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy, najważniejszy – dostąpiłem zaszczytu przyjęcia sakramentu, który jest swego rodzaju dokumentem potwierdzającym moją wiarę. Drugi powód – przeżyłem ten dzień inaczej niż inni, bo z nogą w gipsie. Na swojego patrona wybrałem św. Dominika Savio. Wybór nie był przypadkowy. Jest on patronem ministrantów, a ja do tego grona należę.

Moment, kiedy ks. biskup kreślił na moim czole krzyż, kciukiem zanurzonym w oleju Krzyżma Świętego i wypowiadał słowa: "Dominiku, przyjmij znamię Ducha Świętego..." – zapamiętam na długo.

Po Mszy Świętej było wspólne zdjęcie, a potem spotkanie w domu, w gronie rodziny.

Mateusz Piechczek

Z punktu widzenia ojca, Bierzmowanie było jakby dopełnieniem mojej pracy i trudu, jakie starałem się czynić praktycznie od urodzenia Mateusza. Najpierw Chrzest Święty, potem I Spowiedź i I Komunia Św., a teraz Bierzmowanie. Myślę, że przez cały ten czas Mateusz dosyć mocno naśladował mnie i przyglądał się, w jaki sposób starałem się przekazać mu wiarę. Teraz dostrzegam, że jako młodzieniec, sam stara się szukać i decydować w pewnych sprawach. Myślę, że ziarno wiary, które starałem się zasiać, mimo moich słabości i niedoskonałości, pozostanie w jego sercu na zawsze. Jestem dumny, że mam tak wspaniałego syna, który był dla mnie niejednokrotnie żywym przykładem wiary. Jestem też mu wdzięczny za to, że mogłem zostać jego świadkiem bierzmowania.

tata Mateusza

24 czerwca br., w kościele parafialnym w Skrzyszowie, 42 kandydatom z klas ósmych szkoły podstawowej, został udzielony Sakrament Bierzmowania. Udzielił go ks. bp Marek Szkudło.

Do przyjęcia tego sakramentu młodzież była przygotowywana już od 6 klasy. Kandydaci cały czas systematycznie poszerzali swoją wiedzę, a podczas ostatniego roku pogłębiali i utrwalali wiadomości z Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Podstawą – punktem wyjścia – wiedzy wszelakiej – było słowo "bierzmowanie". Już na wstępie kandydaci dowiedzieli się od czego pochodzi to słowo – a mianowicie od słowa "bierzmo" – co ze staropolskiego oznaczało belkę umacniającą strop. Tak też bowiem celem bierzmowania jest umocnienie nas w wierze i dawanie świadectwa w dorosłym życiu. Każdy z kandydatów wybrał sobie swojego patrona, który będzie wzorem do naśladowania przez całe życie. Kandydaci zostali poinformowani też, że świadek bierzmowania pełni ważną rolę. Powinien pomagać im w rozwoju duchowym i wspierać w każdej sytuacji. Nadszedł również czas, że młodzież podczas prób została zaznajomiona krok po kroku z liturgią sakramentu.

Wszyscy bardzo przeżywali przygotowanie, a jeszcze bardziej sam sakrament. Bierzmońcy przed Mszą Świętą otrzymali krzyże do zawieszenia na szyi, na pamiątkę przyjętego Sakramentu Bierzmowania. Biskupa przywitali przedstawiciele rodziców – państwo Pająk, zaś Słowo Boże przeczytała Marta Kopiec, psalm zaśpiewała jedna z matek – pani Emilia Kopiec. Prośby do Boga w modlitwie wiernych przedstawił ojciec ucznia – pan Przemysław Piechaczek. Dary ofiarne składali: Emilia Rduch, Magdalena Toman oraz Paweł Materzok. Podziękowania w imieniu rodziców składała pani Patrycja Penkała, a w imieniu młodzieży – Jakub Pająk i Bartosz Penkała.

Dziękujemy Bogu, że w tak trudnych, pandemicznych czasach, udało się przyjąć ten bardzo ważny w życiu każdego młodego człowieka sakrament dojrzałości chrześcijańskiej.

Małgorzata Szyrocka-Durczok





W telegraficznym skrócie

Zaleca się rodzicom wysyłającym dzieci na kolonie i obozy letnie, by kierowali do kierownictwa sformułowane na piśmie żądanie, aby ich dzieciom umożliwiono spełnianie praktyk religijnych, a szczególnie udział w niedzielnej Mszy Świętej.

Trzy razy w roku w naszej parafii odbywają się nauki przedmażeńskie, jednak w lipcu br. po raz pierwszy zorganizowane zostały w formie weekendowej, czyli skumulowane w piątkowe popołudnie i w sobotę do południa. Bóg zapłać naszym paniom z Poradni Życia Rodzinnego: Annie Robak, Radosławie Stabla oraz Agacie Trzeciak za całe zaangażowanie.



Jak co roku, z 7 na 8 lipca, w Klasztorze naszych Sióstr Służebniczek odbyła się całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu.

W naszej parafii mamy wielu utalentowanych młodych ludzi w różnych dyscyplinach. Należy do nich również Mateusz Rajwa, któremu poświęcony został nowy gokart.



Anonimowy Ofiarodawca podarował naszej parafii komplet – czyli jedenaście nowych świec, które stoją przy tabernakulum, na ołtarzach bocznych oraz pod krzyżem przy ołtarzu. Serdeczne Bóg zapłać za ten dar.



Papież Franciszek ustanowił Pierwszy Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych pod hasłem *"Ja jestem z tobą przez wszystkie dni"*. Wiąże się on z liturgicznym wspomnieniem św. Joachima i Anny – rodziców Maryi, a dziadków Pana Jezusa, które przypada 26 lipca. Troska o dziadków i osoby starsze jest jednym z podstawowych zadań cywilizacji chrześcijańskiej. /str. 11 - 13/

Bóg zapłać wszystkim za wszystkie składane ofiary, dary, pomoc w pracach parafialnych oraz wszelką życzliwość.

Co tydzień, w każdą środę od godz. 8.00 do Mszy Świętej wieczornej, w naszej parafii jest całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Czas na taką modlitwę z pewnością nie jest czasem straconym. Serdecznie zapraszamy.

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary, Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości: Anonimowi Ofiarodawcy, Brzemia Teresa Eugeniusz, Grabiec Luiza, Grabiec Romana Barbara, Grzegoszczyk Erna, Grzonka Jadwiga, Hałacz Stefania Tomasz, Hudek Cecylia Erwin, Kacprzak Grzegorz, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Knura Bronisława Walter, Kopiec Barbara Jan, Kopiec Marzena Mirosław, Kosider Joanna Krzysztof – Firma Gedeon, Kraski Danuta Stanisław, Laskowski Bogusława, Ledwoń Walentyna Jan, Lubos Aniela, Maciejewska Rita, Martynowski Janina, Martynowski Wiesława Andrzej, Mikulka Bronisława, Musioł Mariola Łucjan, Ostrzolek Urszula Piotr, Palka Mariola Andrzej, Panasiuk Paweł, Peterek Leokadia, Pukowiec Helena, Robak Anna Robert, Ryszka Aleksandra Arkadiusz, Smolorz Alicja Wiesław, Sosna Cecylia Antoni, Swoboda Halina Zenon, Szczypka Danuta Kazimierz, Szkatuła Aurelia Hilary, Szweda Erna, Wnuk Danuta, Wnuk Gabriela Bogusław, Wuwer Henryka Rajmund, Zajączkowski Marcelina, Zielonka Aleksandra Krzysztof, Żymelka Magdalena Alojzy.

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

ks. W. T.

GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek 8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek nieczynne
Środa 8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek nieczynne
Piątek 16.00 – 17.00
Sobota nieczynne

I Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych

W tym roku po raz pierwszy w całym Kościele obchodzony jest ustanowiony przez papieża Franciszka Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych. Dzień ten, począwszy od tego roku, będzie obchodzony w lipcu, w niedzielę, która przypada najbliższej liturgicznego wspomnienia dziadków Pana Jezusa – jak określa się świętych Joachima i Annę – rodziców Maryi.

W naszej parafii Dzień ten był obchodzony 18 lipca, gdyż w dniu 25 lipca przypadło wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców i związany z nim zwyczaj święcenia pojazdów.

Papież, uzasadniając swoją decyzję związaną z ustanowieniem tego Dnia podkreślał, iż: „Często zapomina się o dziadkach i zapominamy o bogactwie zachowania i przekazywania korzeni”, dodał również, że: „We współczesnym świecie często zapomina się o osobach najstarszych. – Powinniśmy stać na straży naszych korzeni. Niezwykle ważne jest wzajemne poznanie się dziadków i wnuków, ponieważ dziadkowie widzą marzenia swoich wnuków, a młodzi ludzie, czerpiąc siły z dziadków, pójdą naprzód”. Ojciec Święty, kiedy ogłaszał 31 stycznia tego roku w Watykanie wprowadzenie w kalendarz kościelny Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych podkreślał również fakt, że osoby starsze „Przypominają nam, że starość jest darem, a dziadkowie są łącznikiem między pokoleniami, aby przekazać młodym ludziom doświadczenie życia i wiary.”

Papież Franciszek na ten Dzień przygotował orędzie. Wyjaśnił w nim, że jedną z motywacji ustanowienia tego Dnia właśnie teraz, było osobiste towarzyszenie osobom starszym w czasie powolnego wychodzenia z bolesnego doświadczenia pandemii. „Podczas tych miesięcy pandemii, Pan nie przestaje posyłać aniołów, aby ukoić naszą samotność i powtarzać nam: „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni”. Mówi to do Ciebie, mówi to do mnie, do wszystkich. I to jest istotą tego pierwszego Dnia, który pragnęłam, aby był obchodzony po raz pierwszy właśnie w tym roku, po długim czasie izolacji i wciąż powolnym odradzaniu się życia społecznego: aby każdego dziadka, każdą babcię, każdą osobę starszą – zwłaszcza tych spośród nas, którzy są najbardziej samotni – odwiedził anioł!” – czytamy w orędziu.

Myślą przewodnią I Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych są słowa zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Mateusza: „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni” (por. Mt 28,20).

Oprócz orędzia papieskiego, została przygotowana również modlitwa na I Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych. Na podstawie orędzia, Watykańska Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia, przygotowała pewne szczegółowe propozycje obchodów tegorocznego święta i sposobów włączenia go do lokalnych kalendarzy kościelnych. Msza Święta w intencji osób starszych, zaproszenie do osobistego spotkania młodzieży z przedstawicielami

najstarszych pokoleń, możliwość uzyskania odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami – to niektóre spośród tych propozycji.

Cały pakiet duszpasterski przygotowany przez Dykasterię w pięciu językach, zawiera również sugestie dotyczące przygotowania uroczystości w parafiach i diecezjach, wybór tekstów papieskich poświęconych osobom starszym, podpowiedzi liturgiczne oraz homiletyczne, a także krótki list przewodni. Sposób, w jaki poszczególne diecezje lub wspólnoty będą obchodzić ten Dzień, powinien być dostosowany do potrzeb duszpasterskich każdego miejsca.

Watykan zaprasza młodych ludzi zarówno do zatroszczenia się w tym Dniu o osoby starsze z ich rodzin, jak też o te, które są samotne, opuszczone czy też pozbawione możliwości przemieszczania się. Zarówno za udział we Mszy Świętej, jak też za spotkanie z osobą starszą, można w tym Dniu uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Przysługuje on także osobom starszym, które fizycznie nie będą mogły wziąć udziału w obchodach, ale będą się z nimi łączyły duchowo.

Pamiętajmy jednak, że nie tylko w tym szczególnym Dniu osoby starsze potrzebują bardzo pomocy, modlitwy i kontaktu z rodziną, z bliskimi, ale potrzebują tego codziennie. Starajmy się o zaspokojenie zarówno potrzeb fizycznych, jak i potrzeb duchowych osób starszych. Każdy człowiek jest ważny, niezależnie od tego ile ma lat, każdy człowiek zasługuje na szacunek i opiekę, a czas poświęcony drugiej osobie nigdy nie jest czasem straconym. Wiele osób często całymi latami opiekuje się starszymi osobami w swoich rodzinach, niejednokrotnie jest to bardzo trudne doświadczenie dla całej rodziny. Kiedy osoba starsza cierpi, a opiekując się nią trudno jest ulżyć jej w cierpieniu, nie jest to łatwa sytuacja. Wówczas sił dodaje łączenie swojego cierpienia z cierpieniem Jezusa i ofiarowaniem Mu wszelkich trudności, bólu i smutku, a nawet samotności. Ufność Bogu pozwala również zrozumieć sens cierpienia i przyjmować je z pokorą, jako dar zarówno przez tych, którzy cierpią, jak i przez tych, którzy się nimi opiekują.

Osoby starsze, babcie i dziadkowie są bardzo często skarbnicą wiedzy, życiowych doświadczeń, szlachetnych wartości i głębokiej wiary, którą potrafią we wspaniały sposób przekazać młodszemu pokoleniom. Cieszymy się tymi chwilami, które możemy spędzać w ich towarzystwie, stwarzamy okazje do wspólnych spotkań, rozmów i czasu spędzanego razem z tymi osobami i umiemy okazać im szacunek, doceniać ich i pokazywać im, że są dla nas bardzo ważni, póki są jeszcze z nami.

oprac. A. R.

na podst.: www.niedziela.pl,
www.gosc.pl, www.vaticannews.va/pl



Oreǳie Ojca Świętego na Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych „Ja jestem z Tobą przez wszystkie dni”

Drodzy dziadkowie, drogie babcie.

„*Ja jestem z tobą przez wszystkie dni*” (por. Mt 28, 20) – to obietnica, jaką Pan złożył uczniom zanim wstąpił do Nieba, i którą dziś powtarza także Tobie, drogi dziadku i droga babciu. Tobie. „*Ja jestem z tobą przez wszystkie dni*”, to także słowa, które jako Biskup Rzymu i jako osoba starsza, jak Ty, chciałbym skierować do Ciebie, z okazji tego pierwszego Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych: cały Kościół jest blisko Ciebie – mówiąc lepiej: jest blisko nas – troszczy się o Ciebie, kocha Cię i nie chce Cię opuścić!

Dobrze wiem, że to przesłanie dociera do Ciebie w trudnym czasie: pandemia okazała się nieoczekiwaną i gwałtowną burzą, ciężką próbą, która uderzyła w życie każdego, a z nami, starszymi, obeszła się w sposób szczególny, w sposób jeszcze cięższy. Wielu z nas chorowało i wielu odeszło, albo było świadkami tego, jak gasło życie ich małżonków i bliskich; jakże liczni byli zmuszeni do bardzo długiego trwania w samotności, odizolowaniu.

Pan zna każde z cierpień, jakich doświadczyliśmy w tym czasie. Jest blisko tych, którzy doświadczają bolesnego odsunięcia na bok; nasza samotność – która stała się jeszcze cięższą w czasie pandemii – nie jest Mu obojętna. Tradycja przekazuje, że także św. Joachim, dziadek Jezusa, był oddalony od swej wspólnoty, ponieważ nie miał dzieci; jego życie – tak, jak życie jego małżonki Anny – było uważane za bezwartościowe. Jednak Pan posłał do niego anioła, by go pocieszył. Kiedy on, zasmucony, pozostawał poza bramami miasta, ukazał mu się Boży posłaniec, aby powiedzieć mu: „*Joachimie, Joachimie! Wysłuchał Pan Bóg twoją natarczywą modlitwę*”. Giotto na swoim słynnym fresku zdaje się łączyć tę nocną scenę z jedną z tak wielu bezsennych nocy, do których wielu z nas jest przyzwyczajonych, a które są przepełnione wspomnieniami, zmartwieniami i pragnieniami.

Ale także wówczas, gdy wszystko wydaje się pogrążone w mroku, jak podczas tych miesięcy pandemii, Pan nie przestaje posyłać aniołów, aby ukoić naszą samotność i powtarzać nam: „*Ja jestem z tobą przez wszystkie dni*”. Mówi to do Ciebie, mówi to do mnie, do wszystkich. I to jest istotą tego pierwszego Dnia, który pragnąłem, aby był obchodzony po raz pierwszy właśnie w tym roku, po długim czasie izolacji i wciąż powolnym odradzaniu się życia społecznego: aby każdego dziadka, każdą babcię, każdą osobę starszą – zwłaszcza tych spośród nas, którzy są najbardziej samotni – odwiedził anioł!

Czasem ci aniołowie mają twarze naszych wnuków, czasem członków rodziny, dawnych przyjaciół lub tych, których poznaliśmy właśnie w tych trudnych chwilach. W tym czasie nauczyliśmy się rozumieć, jak ważne są dla każdego z nas objęcia i odwiedziny i jakże zasmuca mnie fakt, że w niektórych miejscach nie są one jeszcze możliwe!

Pan jednakże wysyła nam swoich posłańców także za pośrednictwem Słowa Bożego. Nie pozwala, aby go kiedykolwiek zabrakło w naszym życiu. Czytajmy każdego dnia kartę Ewangelii, módlmy się Psalmami, czytajmy proroków! Będziemy wzruszeni wiernością Pana. Pismo pomoże nam także zrozumieć to, o co Pan prosi dziś w naszym życiu. On bowiem posyła robotników do swej winnicy o każdej porze dnia (por. Mt 20, 1-16) i w każdym okresie życia. Ja też mogę zaświadczyć, że otrzymałem wezwanie, by zostać Biskupem Rzymu, kiedy osiągnąłem, że tak powiem, wiek emerytalny i wyobrażałem sobie, że nie będę już mógł zrobić zbyt wiele nowego. Pan jest zawsze blisko nas – zawsze – z nowymi zaproszeniami, z nowymi słowami, ze Swym pocieszeniem, zawsze blisko nas. Wiecie, że Pan jest wieczny i nigdy nie udaje się na emeryturę. Nigdy.

W Ewangelii wg św. Mateusza, Jezus mówi do Apostołów: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem*” (Mt 28, 19-20). Te słowa skierowane są dziś także do nas i pomagają nam lepiej zrozumieć, że naszym powołaniem jest strzeżenie korzeni, przekazywanie wiary młodym i zaopiekowanie się najmniejszymi. Wsłuchajcie się w to dobrze: jakie jest nasze powołanie dziś, w naszym wieku? Strzeżenie korzeni, przekazywanie wiary młodym i zaopiekowanie się najmniejszymi. Nie zapominajcie o tym.

Nie ważne, ile masz lat, czy jeszcze pracujesz, czy już nie, czy zostałeś sam, czy też masz rodzinę, czy jesteś babcią lub dziadkiem od młodszych lat, czy też trochę później, czy jesteś nadal samodzielny, czy też potrzebujesz pomocy – ponieważ nie istnieje wiek emerytalny, jeśli chodzi o zadanie głoszenia Ewangelii, zadanie przekazywania tradycji wnukom. Trzeba wyruszyć w drogę i przede wszystkim wznieść się ponad swoje ograniczenia, aby podjąć coś nowego.

W tym kluczowym momencie historii, także dla Ciebie istnieje więc pewne odnowione powołanie. Zapytasz: ale jak to możliwe? Moje siły się wyczerpują, nie sądzę, bym mógł wiele uczynić. W jaki sposób mam zacząć zachowywać się w nowy sposób, kiedy przyzwyczajenia stały się regułami mojego istnienia? W jaki sposób mam się poświęcić biedniejszemu ode mnie, kiedy tak bardzo przejmuję się już moją rodziną? W jaki sposób mogę rozszerzyć moje spojrzenie, jeśli nie wolno mi nawet wyjść poza dom, w którym mieszkam? Czy moja samotność nie jest zbyt ciężkim głazem? Ilu z was stawia sobie to pytanie: czy moja samotność nie jest zbyt ciężkim głazem? Także Jezus usłyszał podobne pytanie, zadane mu przez Nikodema, który zapytał Go: „*Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem?*” (J 3, 4). Może się to dokonać, odpowiada Pan, przez otwarcie serca na działanie Ducha Świętego, który wieje, gdzie chce. Ducha Świętego z jego wolnością podążania wszędzie i czynienia tego, co pragnie.

Jak powtarzałem wielokrotnie, z kryzysu, w którym znalazł się świat, nie wyjdziemy tacy sami: wyjdziemy lepsi albo gorsi. I „*Daj Boże, aby (...) nie było to kolejne poważne wydarzenie dziejowe, z którego nie potrafimy wyciągnąć lekcji*”. Jesteśmy uparci! „*Obyśmy nie zapomnieli o osobach starszych, które zmarły z powodu braku respiratorów (...). Oby tak wielkie cierpienie nie było daremne, obyśmy przeszli do nowego sposobu życia i odkryli raz na zawsze, że potrzebujemy siebie nawzajem i jesteśmy dłużnikami jedni drugich, aby ludzkość mogła odrodzić się.*” (Enc. Fratelli tutti, 35). Nikt nie zbawia się sam. Jesteśmy dłużnikami jedni drugich. Wszyscy braćmi.

W tej perspektywie, chciałbym powiedzieć Ci, że jesteś potrzebny do tworzenia, w braterstwie i przyjaźni społecznej, jutrzejszego świata: tego, w którym będziemy żyć – my, wspólnie z naszymi dziećmi i wnukami – kiedy ustanie burza. Wszyscy „*Bądźmy aktywni w rehabilitacji i wspieraniu zranionych społeczeństw.*” (tamże, 77). Wśród rozmaitych filarów, które muszą dźwigać tę nową konstrukcję, znajdują się trzy, które Ty, lepiej niż inni, możesz pomóc wznieść. Trzy filary: marzenia, pamięć i modlitwa. Bliskość Pana da siłę, także najbardziej kruchym spośród nas, aby wyruszyć w tę nową drogę: drogami marzeń, pamięci i modlitwy.

Prorok Joel wypowiedział kiedyś tę obietnicę: „*Starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia.*” (Jl 3,1). Przyszłość świata znajduje się w tym przymierzu pomiędzy młodymi i starszymi. Kto, jeśli nie młodzi, może przyjąć marzenia starszych i nieść je dalej? Ale do tego potrzeba, abyśmy dalej marzyli: w naszych marzeniach o sprawiedliwości, pokoju, solidarności, znajduje się ta możliwość, aby nasi młodzi mieli nowe widzenia i abyśmy wspólnie mogli budować przyszłość. Konieczne jest także, abyś ty dał świadectwo, że można wyjść odnowionym z doświadczenia próby. I jestem pewien, że nie będzie ono jedynym, bo w swoim życiu doświadczyłeś ich wielu i udało Ci się z nich wyjść. Wyciągnij wnioski także i z tego doświadczenia, by wyjść z niego teraz.

Marzenia są zatem splecione z pamięcią. Myślę o tym, jak cenna jest ta bolesna pamięć wojny i jak wiele nowe pokolenia mogą się z niej nauczyć na temat wartości pokoju. To Twoim zadaniem, jako tego, kto przeżył ból wojen, jest przekazanie tego. Upamiętnianie jest prawdziwą i właściwą misją każdej osoby starszej: pamięć i niesienie pamięci innym. Edith Bruck, która przeżyła dramat Holokaustu, powiedziała: „*Nawet oświecenie jednego tylko sumienia, warte jest trudu i bólu utrzymywania żywej pamięci tego, co się wydarzyło*” – i dodała – „*Dla mnie pamięć jest życiem*”. Myślę też o moich dziadkach i o tym, jak wielu z was musiało wyemigrować i wie, jak trudno jest opuścić własny dom, jak czyni to wielu także dziś, w poszukiwaniu przyszłości. Być może niektórych z nich mamy obok i być może to oni się nami opiekują. Ta pamięć może pomóc nam w tworzeniu świata bardziej ludzkiego, bardziej otwartego na przyjęcie. Ale bez pamięci nie można budować, bez fundamentów nigdy nie zbudujesz domu. Nigdy. A fundamentem życia jest pamięć.

Wreszcie: modlitwa. Jak powiedział kiedyś mój poprzednik, Papież Benedykt, święty starzec, który wciąż modli się za Kościół i dla niego pracuje: „*Modlitwa osób starszych może chronić świat, pomagając mu w sposób być może bardziej skuteczny, niż wysiłki tak wielu.*” Powiedział to prawie na koniec swego pontyfikatu w 2012 r. To piękne. Twoja modlitwa jest bardzo cennym źródłem: jest płucem, bez którego Kościół i świat nie mogą się obyć (por. *Adhort. Apost. Evangelii gaudium*, 262). Zwłaszcza w tym tak trudnym dla ludzkości czasie, kiedy przemierzamy, wszyscy w tej samej łodzi, wzburzone morze pandemii, Twoje wstawienie za światem i Kościołem nie jest daremne, ale ukazuje wszystkim spokojną ufność, że dojrzymy do brzegu.

Droga babciu, drogi dziadku, kończąc to moje przesłanie, chciałbym wskazać Ci także przykład błogosławionego – a wkrótce świętego – Karola de Foucauld. Żył on jako pustelnik w Algierii i w tym kontekście peryferii dał świadectwo „*Swego pragnienia, aby postrzegać każdego człowieka jak brata*” (*Enc. Fratelli tutti*, 287). Jego losy pokazują, jak bardzo, nawet w osamotnieniu na pustyni, możliwe jest wstawianie się za ubogimi całego świata i stawanie się prawdziwie bratem i siostrą wszystkich.

Proszę Pana, aby, także dzięki jego przykładowi, każdy z nas poszerzał swoje serce i uwalniał je na cierpienie tych ostatnich, a także był zdolny wstawiać się za nimi. Aby każdy z nas nauczył się powtarzać wszystkim, a zwłaszcza najmłodszemu, te słowa pocieszenia, które dziś usłyszeliśmy skierowane do nas: „*Ja jestem z tobą przez wszystkie dni!*” Dalej, odwagi! Niech Pan wam błogosławi.

Rzym, u św. Jana na Lateranie,
31 maja, w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny
papież Franciszek

Nocna Adoracja w Klasztorze Sióstr Służebniczek

Tradycją skrzyszowskiego Klasztoru Sióstr Służebniczek jest nocna Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Jak co roku, dnia 7 lipca, w klasztornej kaplicy od godz. 19.00 rozpoczęła się całonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Od godz. 20.00 Adorację poprowadziła Rodzina bł. Edmunda Bojanowskiego, której przewodniczyła Wiesława Gaszka. Modlitwy wielbiące Boga ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, przeplatane pieśniami eucharystycznymi oraz *Koronkami* odmawianymi przez Iwonę Szlachta, wypełniły godzinne czuwanie. O 21.00 odśpiewaliśmy *Apel Jasnogórski*, a dalej adorowaliśmy w ciszy. Nocne czuwanie zakończyło się następnego dnia o godz. 5.30 rano.

Wszystkim za wspólną adorację szczerze Bóg zapłać.

Wiesława Gaszka



Piknik „na farskim”

6 lipca br., razem z kilkoma innymi osobami, zostałem zaproszony przez naszą panią katechetkę Małgosię, na spotkanie piknikowe do księdza Proboszcza.

Kilka miłych godzin spędziliśmy w altanie, delektując się smakołykami i opowiadając różne historie. Pogoda sprzyjała, słońko opalało, dlatego szukaliśmy też cienia na kocach pod drzewami. Na pikniku było bardzo przyjemnie, opowiadane historie przeplatałyśmy wspomnieniami i planami na przyszłość. Swoją obecnością zaszczylił nas również ksiądz Proboszcz, któremu składamy serdeczne Bóg zapłać za udostępnienie piknikowego terenu!

Bardzo dziękujemy za miło spędzony czas i do zobaczenia zaś...

Filip P.

6 lipca br. odbył się mini piknik parafialny, w którym uczestniczyło parę dzieci z klasy VIb oraz parę dziewczyn z VIIa. Zaczęliśmy od modlitwy w naszym kościele. Każdy ze skupieniem ofiarował Bogu swoje intencje.

Później przeszliśmy do altanki, gdzie można było zagrać w karty biblijne. Gdy ktoś miał problem z odpowiedzią, to niezastąpiony ksiądz Witold dokładnie wyjaśnił zagadnienie. Jak zawsze chętnie służył pomocą, dzięki czemu mogliśmy pogłębić naszą wiedzę. Proboszcz – jak się okazało – jest również świetnym cukiernikiem, gdyż poczęstował nas ciastem własnej roboty, które każdy zachwalał.

Po słodkiej przekąsce rozłożyliśmy koce i mogliśmy porozmawiać, oddać się swojej pasji, nauczyć się czegoś nowego od koleżanki, jak również przekazać jej informacje o swoim hobby. Dzięki temu poznaliśmy się bliżej – a bardzo nam to było potrzebne po długim czasie izolacji.

Pani katechetka zamówiła i przywiozła dla nas pizzę, abyśmy mogli dłużej się integrować. W tym czasie o dobry nastrój zatroszczyła się pani Magda. Atmosfera naprawdę była zachwycająca. Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Dziękuję w imieniu moim, koleżanek oraz kolegi za wspólnie spędzony miły czas.

S. A.

W dniu 6 lipca br. pani katechetka Małgorzata Szyrocka-Durczok wraz z księdzem Proboszczem przygotowali piknik dla grupy uczniów pomagających pani Małgorzacie w ubiegłym roku szkolnym.

Spotkanie rozpoczęliśmy wspólną modlitwą w kościele. Następnie przeszliśmy do ogrodu przy probostwie, gdzie w altance czekał na nas słodki poczęstunek. Częstowaliśmy się pysznymi rogalikami, babeczkami oraz coca-colą. Czas wypełniony był grami oraz rozmową z panią katechetką, księdzem Proboszczem i innymi uczestnikami pikniku. Następnie zostaliśmy poczęstowani lodami oraz ciastem. Na zakończenie pani katechetka zamówiła nam pyszną pizzę.

W imieniu wszystkich pragnę złożyć gorące podziękowania księdzu Proboszczowi za gościnność oraz pani katechetce za organizację.

Anna Małysz



Dobrze przeżyte rekolekcje - to jak recepta na nowe życie...

"Chcę Panie upiec dobry chleb, rumiany chleb mojego życia.

Więc potrzebuję mąki mądrości,

takiej z Bożego Słowa zmielonej (...)

Proszę Cię Panie o dobrą receptę na błogosławione życie."

/"Recepta na nowe życie", Siewca Nr 39(107)/

Jestem pewna, że taką receptą mogą się stać dobrze przeżyte rekolekcje. Wiem, że do końca życia będę potrzebowała Bożego Słowa, które mnie umocni, pokrzepi i duchowo uzdrowi. Członkowie i sympatycy Stowarzyszenia Rodzina Bł. Edmunda Bojanowskiego, każdego roku mają możliwość pojechania do Kokoszyca, Częstochowy, Leśnicy czy Katowic-Panewnik. Pandemia spowodowała przerwę w naszych spotkaniach, dlatego tęsknota za rekolekcjami była ogromna.

Tego roku, w maju i w czerwcu, razem z koleżankami z mojej Skrzyszowskiej Wspólnoty, wybrałam się do Domu Prowincjalnego Sióstr Służebniczek NMP w Katowicach-Panewnikach i do Leśnickiej "Betanii". Było pięknie. Kilka wspólnie spędzonych, oderwanych od codzienności dni, pozwoliło nasycić serce i oczy spokojem, którym tylko sam Bóg może nas obdarować. To jak spotkanie z samym Edmundem Bojanowskim. Ojciec rekolekcjonista, ks. Leszek Woźnica z Kongregacji Ojców Filipinów, posługujący na Świętej Górze w Gostyniu, gdzie żył i apostołował sam Edmund, wiedział o nim dosłownie wszystko. Znał nawet najdrobniejsze szczegóły z życia Błogosławionego. Miałam wrażenie, że to jego najlepszy przyjaciel. Były z nami również Siostry Służebniczki troszczące się z miłością i oddaniem o nasze potrzeby. Nad całością czuwała nasza generalna asystentka Stowarzyszenia s. M. Patrycja Grodzieńska.

Rekolekcje to święty czas. Ufna modlitwa, adoracja przed Najświętszym Sakramentem. Wyciszeni i przygotowani, ze spokojem mogliśmy przystąpić do Sakramentu Pojednania. Codzienna Msza Święta, spotkanie z żywym Jezusem – *"Obficie zastawiony dla nas stół Słowa Bożego i stół Eucharystii"*. W Panewnikach i Leśnicy byłam świadkiem uroczystego przyjęcia do Rodziny Bł. Edmunda Bojanowskiego dziewięciu nowych członków. Wróciły wspomnienia, gdy to ja wyraziłam gotowość niesienia pomocy dzieciom, starszym i ubogim, za przykładem Bł. Edmunda. Tematem przewodnim rekolekcji był Kościół. Kościół, jako nasza matka, której się nie krytykuje i nie odrzuca. Ojciec rekolekcjonista wyjaśnił nam cele i zadania tej świętej instytucji oraz trudne realia dzisiejszego świata i skutki bardzo niebezpiecznej tolerancji. *"Cokolwiek wiemy, musimy to podporządkować Edmundowi"*. W swoich rozważaniach ksiądz Leszek wyraźnie to podkreślił. Nasz patron to postać wyjątkowa. Żył w trudnych czasach – tak, jak my teraz. Jako świecki katolik trwał przy Kościele, rozumiał go i bronił. Wybiegał daleko w przyszłość, przewidując przyszłe potrzeby Kościoła. Jego receptą na błogosławione życie jest miłość i Ewangelia. Był znakomitym znawcą Biblii. Taką wiarę, jaką miał Edmund, u ludzi świeckich spotyka się rzadko, a jeszcze trudniej w środowisku intelektualistów, którzy oddalają się od Kościoła pod wpływem racjonalizmu. Edmund nie był "gotowym świętym". On stał się świętym. Posiadał szczególną głębię życia duchowego. Wiedział, że fundamentem duchowości jest modlitwa, miłość i prawda. W pewnym momencie usłyszeliśmy pytanie: *"Na jakim etapie rozwoju swojej duchowości ja teraz jestem?"*

Jako, że ks. Woźnica jest Filipinem – a ci pokazują ludziom jednocześnie jak można być wesołym i wierzyć – przekonywał nas, że do wiecznego Jeruzalem mamy iść radośnie. Uśmiech jest potrzebny, aby Kościół nie był ponury. Założyciel zakonu Filipinów – Filip Nerii – to najradośniejszy święty. Swoim życiem zaświadczył, że łagodność, pogoda ducha i uśmiech to *"mąka mądrości z Bożego Słowa zmielona"*. Trzeba dodać, że czasy, w których żył, były bardzo niespokojne, a jedność Kościoła była rozrywana. Z jego inicjatywy powstało wiele dzieł charytatywnych, m. in. tzw. oratoria. Można rzec, że Oratorium Św. Filipa, obok Matki Bożej, wychowało Edmunda. Rok rocznicę byłam na odpuscie św. Filipa na Świętej Górze, na obiedzie, zawsze przy sobie nosił obrazki z jego wizerunkiem. Obecnie tam posługuje 18 księży Filipinów. 26 maja, będąc z nami w Panewnikach, ks. L. Woźnica obchodził 36. rocznicę swoich Święceń Kapłańskich, a wszystkie mamy Dzień Matki.

W Leśnicy, 17 czerwca, wspominaliśmy św. brata Alberta Chmielowskiego – malarza i zakonnik, który swoje życie poświęcił ubogim i bezdomnym. Założył rodzinę albertyńską. Był osobą niezwykle dowcipną, promieniującą na otoczenie optymizmem i radością. Jego receptą na błogosławione życie są słowa: *"Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny."*

Błogosławiony Edmund Bojanowski, święty Filip Nerii czy święty brat Albert Chmielowski – jakże do siebie podobni... Na trudne czasy Opatrzność dała nam również Prymasa Tysiąclecia, ojca i pasterza – Stefana Wyszyńskiego. Do jego słów ksiądz Leszek często się odwoływał.

Czy to Panewniki, czy Leśnica, w urokliwych ogrodach, parkach ujmujących wielkością i okazałością, w ciszy i zamyśleniu, przeżywaliśmy razem z Siostrami Służebniczkami kolejne stacje *Drogi Krzyżowej*. Wspólny różaniec, poranne medytacje z piękną, refleksyjną muzyką na temat wiary, nadziei i miłości w życiu Edmunda, wzruszające pieśni ks. Leszka, do których sam akompaniował na gitarze, na zawsze pozostaną w moim sercu.

Panewniki to miejsce szczególne. Piękna Bazylika Wniebowzięcia NMP i jakże bliski rodzinie Edmundowej Dom Prowincjalny naszych sióstr. Będąc w urokliwej Leśnicy mieliśmy okazję pojechać na Górę Św. Anny. Byliśmy również u sióstr w Porębie. Tam, s. M. Rozalia Parobij, ciekawie przedstawiła nam historię tego miejsca, oprowadziła po terenie klasztoru i urzekającym ogrodzie z wieczernikiem, amfiteatrem i winnicą. Wiele radości sprawiały nam wieczorne spotkania w rodzinie. Był z nami zawsze ksiądz Leszek. Rodzinna atmosfera sprzyjała rozmowom, zwierzeniom i wspomnieniom. Siostry Misjonarki – Ezechiela i Monika – opowiedziały nam o swoich niesamowitych przeżyciach, powołaniu i ciężkiej pracy na placówkach misyjnych Sióstr Służebniczek w Kamerunie. Tam też zawiązała się Edmundowa Rodzina i jest bardzo zaangażowana w swoich środowiskach. Siostra Patrycja omawiała sprawy bieżące Stowarzyszenia, a my dzieliliśmy się doświadczeniami z działalności naszych lokalnych wspólnot.

Miniony czas dla nas wszystkich był bardzo trudny, ale zarazem radosny, bo jubileuszowy. 150 lat od przybycia Sióstr Służebniczek NMP na ziemię śląską oraz 145. rocznica pobytu Ojca Założyciela w Porębie.

Bł. Edmund Bojanowski – najskromniejszy i najpobożniejszy, schorowany szlachcic wielkopolski z hojnym sercem, pełen pokory, łagodny, miłosierny i sprawiedliwy. Jego życie było na Bożym szlaku uwieńczone sukcesem. Jest ozdobą Kościoła, szczególną jego latoroślą. Zostawił nam wielki dar – rodzinę zakonną Sióstr Służebniczek, ochronki dla dzieci i dzieło swojej świętości. Maryjo, pochyl się także nad nami, wypraszań nam dary Ducha Świętego, byśmy kochali Kościół i byli jego budowniczymi, przez świętość naszego życia. Poza Kościołem nie ma zbawienia, a zło można pokonać jedynie mądrością i duchowością. Bardzo ważną receptą na błogosławione życie jest ciągle pogłębianie naszej wiary. Lektura Pisma Świętego oraz wartościowych publikacji książkowych jest konieczna i nieodzowna.

Warto czynić dobro, bo Bóg jest dobry. Za tę dobroć serca i otwartość, stworzenie nam warunków do tak pięknego i owocnego przeżycia rekolekcji, chciałam w imieniu Skrzyszowskiej Wspólnoty wyrazić ogromną wdzięczność. Pragnę serdecznie podziękować Matce Prowincjalnej z Panewnik – s. M. Wioletcie Stawik, Matce Prowincjalnej z Leśnicy – s. M. Maksymilianie Dziubek, naszej asystentce generalnej – s. M. Patrycji Grodzieńskiej, regionalnej asystentce prowincji opolskiej – s. M. Amacie Ekert, s. M. Janie

Moinka, s. M. Anuncjacie Kusz i wszystkim Siostrom Służebniczkom. Bóg zapłać dla Ojca prowadzącego nasze rekolekcje. Mamy nadzieję, na kolejne, równie inspirujące spotkania. Już dziś się cieszymy.

Jesteśmy pod wrażeniem. Przeżyte chwile z ks. L. Woźnicą, Siostrami i Rodziną Edmundową, umocniły nas i ubogaciły. To zachęta do poznawania Bożego Słowa i dzielenia się nim jak chlebem, zwłaszcza z młodymi ludźmi, którzy szukają sensu i celu swojego życia. Każdy dzień rekolekcji kończyliśmy *Apelem Jasnogórskim*, oddaniem i zawierzeniem Bożej Matce.

"Miejmy Jezusowe Serce. Wasze Stowarzyszenie będzie piękniejsze, jeśli będziecie coraz bardziej EUCHARYSTYCZNI". Wiem, że te słowa ojca Leszka Woźnicy są najskuteczniejszą receptą na błogosławione życie. Rekolekcje się skończyły. Błogosławieństwo, uwielbienie, dziękczynienie, serdeczne pożegnanie. Pozostał pokój i radość w sercach. Wiem i jestem przekonana, że karmiąc się jak najczęściej *"Chlebem upieczonym z mąki Bożej mądrości"*, z każdym dniem jestem coraz bliżej Nieba.

z wdzięcznością w sercu
Jolanta Pyz



Prace parafialne

Tereny parafialne to prawie 3 hektary. Część to tereny zielone, a w części zabudowania, kościół, probostwo, dom parafialny, kaplica przedpogrzebowa i cmentarz. Utrzymanie wszystkiego na godziwym poziomie to wielkie wyzwanie.

Obecnie prace skupiają się na renowacji głównej alejki dolnego cmentarza. Powstała prawie 20 lat temu. Została rozebrana na całej długości, czyli 65 metrów. Kładzione są nowe, większe obrzeża. Wybrane zostało gliniane podłoże i zrobiona nowa podsypka z kamienia, piasku i cementu. Praca jest naprawdę ciężka, tym bardziej w doskwierające upały. Serdecznie Bóg zapłać za to dzieło panom Henrykowi Tłóćce oraz Edmundowi Przybyłe. Bóg zapłać panu Grzegorzowi Kacprzakowi za подарowany kamień i piasek.

Naprawione zostały zegary na wieży naszego kościoła. Od kilku tygodni nie świeciły w nocy. Kilku parafian zwróciło na to uwagę – że jest to ich podstawowy zegar, na który patrzą i w dzień, i w nocy.

Stałym zajęciem jest również koszenie trawy. Tereny zielone są rozległe i wymagają użycia czterech różnych kosiarek.

Sprzątanie i mycie naszej świątyni, konserwacja sprzętu, czyszczenie studni cmentarnych, usuwanie bieżących awarii – to tylko niektóre z podstawowych zajęć. Nie sposób wymienić wszystkich, jakie codziennie wykonuje przynajmniej kilka osób, aby wszystko było piękne i dobrze funkcjonowało.

Bóg zapłać wszystkim zaangażowanym i niosącym pomoc!

ks. W. T.



Święty Charbel - wzór doskonałości w odosobnieniu

W dobie społecznej izolacji, wymuszonej walką z epidemią COVID-19 oraz rządowymi obostrzeniami, wielu ludzi zastanawiało lub zastanawia się, jak spędzić ten trudny czas w zaciszu i samotności własnego domu. Czy nie jest to czas zmarnowany? Czy zamykając się w czterech ścianach można żyć pełnią życia? – na te pytania odpowiada libański pustelnik – żyjący w XIX wieku święty Charbel Makhlof.

Święty Charbel urodził się 8 maja 1828 roku, jako Youssef Antoun Makhlof, we wsi Beqaa Kafra na północy Libanu. Rodzice byli żarliwymi katolikami obrządku maronickiego. Charbel był najmłodszy z rodzeństwa, miał dwie starsze siostry i dwóch braci. Na chrzcie otrzymał imię Józef. Rodzina miała skrawek ziemi, utrzymywała się ze zbiorów z własnej ziemi i hodowli bydła. Kiedy Youssef miał 3 lata stracił ojca, który padł ofiarą epidemii malarii w czasie wojny o niepodległość Libanu przeciwko Turcji. Z powodu złej sytuacji materialnej, dwa lata później matka Brygida wyszła ponownie za mąż, za drobnego właściciela ziemskiego, uczciwego i pobożnego, który był stałym diakonem.

Wiek młodzieńczy to najbardziej zagadkowy okres życia Charbela – nie ma danych na temat tego, co się z nim wtedy działo, nie pozostawił po sobie źródeł pisanych.

W wieku 23 lat uciekł z domu, wstąpił do Klasztoru Matki Bożej i przyjął imię zakonne Charbel. Matka odnalazła syna i bezskutecznie błagała go, by wrócił do domu. Wkrótce poprosił o przeniesienie do klasztoru bardziej odizolowanego. Dzięki temu znalazł się w klasztorze św. Marona w Annaya. 1 listopada 1853 r. przywdział habit i złożył pierwsze śluby zakonne. Po złożeniu ślubów, matka wróciła, aby odwiedzić syna. On jednak nie zgodził się na spotkanie. W 1853 r. został wysłany na 5 letnie studia teologiczne w Kfifane, okazując się jednym z najzdolniejszych studentów. Od swojego nauczyciela (Nimatullaha Al-Hardini, który został kanonizowany w 2004 r. przez Jana Pawła II) i kierownika duchowego ze studiów, zwanego "świętym z Kfifane" nauczył się skrupulatnego przestrzegania reguły zakonnej, postu, umartwiania się i skromności stroju. Po ukończeniu studiów teologicznych, 23 lipca 1859

roku, brat Charbel przyjął święcenia kapłańskie i powrócił do Annaya.

Wyróżniał się w ascezie, pracy oraz posłuszeństwie. Jego dzień wypełniony był modlitwą, pokutą i pracą. Był całkowicie obojętny wobec dóbr materialnych i własnej woli. Wyrzekł się pieniędzy. Zwykle pościł, niewiele sypiał. Mówił tylko wtedy, gdy go pytano i odpowiadał cichym głosem. Szybko zauważono, że ma powołanie do życia w odosobnieniu. Był łagodny, pogodny, zawsze uprzejmy i zagłębiony w modlitwie. Nosił zawsze kaptur opuszczony na oczy.

Powyżej klasztoru, na wysokości 1378 m. n. p. m., znajdowała się pustelnia św. Piotra i Pawła – erem dla trzech pustelników. 15 lutego 1875 roku, po 23 latach pobytu we wspólnocie zakonnej w Annai, o. Charbel otrzymał pozwolenie na przeniesienie się do tego eremu. Jego cela była całkowicie pusta, miała tylko 6 metrów kwadratowych. Lampa i dzbanek były jedynym umeblowaniem. Łóżkiem był siennik z dębowych liści, pokryty kozią skórą. Często kładł się na gołej ziemi. W koszu wiklinowym były *Biblia*, *Naśladowanie Chrystusa*, *Żywot św. Antoniego Pustelnika* i inne teksty ojców Kościoła oraz *Wyznania św. Augustyna*. W klasztorze jadał 2 razy dziennie, zgodnie z regułą zakonną. Kiedy został eremitą, jadał tylko raz dziennie, około trzeciej po południu. Jego posiłkiem była zazwyczaj zupa z jarzyn i kasza gotowana na oliwie, nie jadł mięsa. Podejmował liczne umartwienia.

Osiągnąwszy ziemską doskonałość, zmarł 24 grudnia 1898 r. Drogi do eremu zostały całkowicie zasypane do wysokości 1,5 metra. Stała się wówczas rzecz dziwna – otóż wszyscy okoliczni mieszkańcy otrzymali wewnętrzne przekonanie o śmierci o. Charbela i jego narodzeniu się dla nieba. Mężczyźni wyruszyli z łopatami, aby odgarnąć śnieg. 25 grudnia, w dzień Bożego Narodzenia, został pochowany we wspólnym grobie, przyległym do muru zewnętrznego klasztoru, poza klauzurą. W pierwszą noc po pogrzebie zauważono nad miejscem pochówku tajemnicze światło, widoczne w całej dolinie, podobne do światła elektrycznego, które świeciło przez 45 nocy od dnia pogrzebu.

Oświeślało kopułę i mur klasztoru silniej, niż światło dzienne. Wywołało to wielkie poruszenie. Tysiące chrześcijan i muzułmanów przybywało do grobu, aby zaobserwować to zjawisko. Niektórym nawet udało się otworzyć grób i zabrać kawałek ubrania czy kilka włosów z brody eremity. Ze względów bezpieczeństwa, patriarcha maronicki nakazał przeniesienie ciała do klasztoru. Wówczas światło przestało się pojawiać. Grób o. Charbela został otwarty w obecności lekarza i innych świadków. Była w nim woda z mułem, ale zwłoki świętego pozostały nienaruszone. Ciało o. Charbela wydzielalo wspaniały zapach oraz płyn nieznanego pochodzenia (pewien rodzaj surowicy z krwią). Zostało ono obmyte, ubrane w nowe szaty i włożone do trumny, do schowka niedostępnego dla wiernych. Co dwa tygodnie zakonnicy musieli zmieniać szaty z powodu stale wydzielającego się

płynu. Od tego czasu zaczęły się liczne uzdrowienia za wstawiennictwem o. Charbela.

Św. Charbel został ogłoszony błogosławionym 5 grudnia 1965 roku w Rzymie, przez Ojca Świętego Pawła VI, a od 9 października 1977 roku jest świętym Kościoła Katolickiego. W liturgicznym kalendarzu powszechnym wspomnienie św. Charbela obchodzone jest 24 lipca, w Polsce zaś 28 lipca.



oprac. Iwona Szlachta
źródło: Święty Charbel – życie i przesłanie
Wspólnota w Sercu Jezusa (jezuici.pl),
Przymierze z Maryją nr 112/2020

W ostatnim czasie:

*Przez Chrztę Świąty
do naszej Wspólnoty Kościoła
włączyli zostali:*



Julian Schimmelpennig - s. Przemysław i Anny



Hanna Anna Tatarczyk - c. Rafała i Justyny

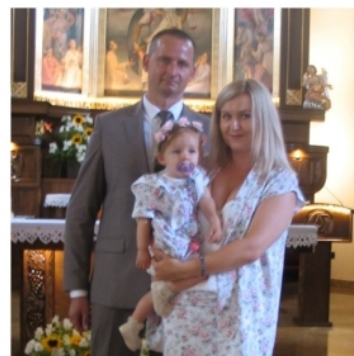


Jadwiga Zofia Popek - c. Radosława i Agaty

*Pierwszą Rocznicę Urodzin
i Chrztu Świątego obchodzili:*



Ignacy Tomiczek



Jaśmina Kopiec

Parafia św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszowparafia.pl>

Bieżący numer gazetki współtworzyli: ks. Witold Tatarczyk, Anna Robak, Małgorzata Szyrocka-Durczok, Jolanta Pyz, Iwona Szlachta, Vanessa Lubas, Przemysław Piechaczek, Mateusz Piechaczek, Sandra Adameczyk, Filip Przybyła, Anna Małysz, Wiesława Gaszka, Celina Burda, *foto bierzmowanie*: Sonia Hojka. Nakład: 460 szt.
skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157

Jubilaci i Solenizanci:



***Aniela Hojka
85. Rocznicą Urodzin***



***Robert Robak
45. Rocznicą Urodzin***



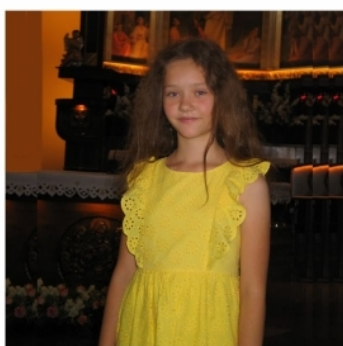
***Klaudia Hojka
18. Rocznicą Urodzin***



Dawid Kosider 5. Rocznicą Urodzin



Dominik Nawrocki 3. Rocznicą Urodzin



***Marta Pałka
11. Rocznicą Urodzin***

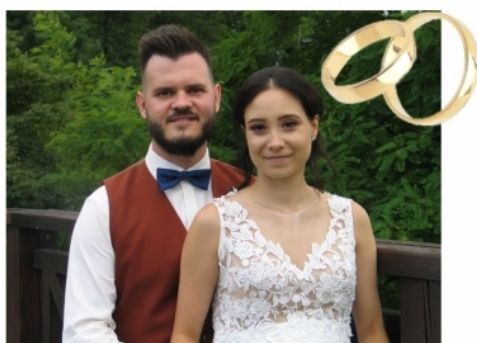


***Bożena i Stanisław Kopertowski
35. Rocznicą Małżeństwa
Stanisław - 60. Rocznicą Urodzin***



***Jan Cudnowski
82. Rocznicą Urodzin
Maria i Jan Cudnowski
60. Rocznicą Małżeństwa***

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



Emilia Wójtowicz - Dawid Czaja

Requiescat in pace...



***Leokadia Oślizło
lat 59***

